

# JAKIEJ HISTORII POTRZEBUJE EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA? SZANSE HISTORII MÓWIONEJ

MICHAŁ KIERZKOWSKI<sup>1</sup>  
(Poznań)

**Słowa kluczowe:** historia mówiona, pamięć kulturowa, polityka historyczna,  
Europa Środkowo-Wschodnia, edukacja historyczna

**Keywords:** oral history, cultural memory, historical policy, Middle-East Europe,  
historical education

**Abstrakt:** Michał Kierzkowski, JAKIEJ HISTORII POTRZEBUJE EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA? SZANSE HISTORII MÓWIONEJ. „PORÓWNANIA” 7, 2010, Vol. VII, s. 43-56. ISSN 1733-165X. W artykule zastanawiam się nad potrzebą odmiennego sposobu prowadzenia badań historycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Swoje analizy prowadzę w dwóch etapach. W pierwszym ukazuję spór dotyczący różnic między wschodnim a zachodnim podejściem do swojej przeszłości. Ilustrując tę kwestię, w sposób czysto arbitralny przywołuję dwa przykłady – pierwszy odnoszący się do kwestii czysto historycznych, drugi zaś do sfery społeczno-kulturowej – stanowią uzasadnienie dla stawianego przeze mnie pytania w tytule i próby odpowiedzi na nie. Drugi etap to propozycja odpowiedzi. Tutaj, odnosząc się do stawianych przez polskich badaczy kilku problemów natury teoretyczno-metodologicznej, próbuję znaleźć zastosowanie dla zyskującego coraz większe zainteresowanie i uznanie nurtu badawczego, historii mówionej. Przemycając pewne ogólne tezy dotyczące pamięci kulturowej, edukacji historycznej czy też polityki historycznej koncentruję się na specyfice współczesnej historii Europy Środkowo-Wschodniej. Ilustrując z kolei swoje przemyślenia na temat szans, możliwości oferowanych przez historię mówioną, odwołuję się do kilku projektów wynikających z doświadczeń krajów postkomunistycznych.

**Abstract:** Michał Kierzkowski, WHAT HISTORY CENTRAL EUROPE NEEDS? A CHANCES OF THE ORAL HISTORY. “PORÓWNANIA” 7, 2010, Vol. VII, p. 43-56. ISSN 1733-165X. In my article I consider the necessity of distinct means of historical research in the Middle-East Europe. My analysis is divided into two parts. The first part is a presentation of a contention between different Western and Eastern approaches to own past. To illustrate this issue I give two examples – first one relating to historical sphere, second one relating to social and cultural sphere of reality. These two perspectives constitute a justification of a title question and attempt to answer. The second part is a proposition of answer. Here, considering few methodological and theoretical

---

<sup>1</sup> Correspondence Address: [exteberria@wp.pl](mailto:exteberria@wp.pl)

problems raised by Polish researchers, I am trying to find inside these problems an adaptation for oral history as a research method which gains more and more interests. By using some general issues as cultural memory, historical education or historical policy, I concentrate on a peculiarity of contemporary history of the Middle-East Europe. To illustrate my considerations on chances and possibilities of oral history, I refer to some projects from post communistic countries.

## I. Uwagi wstępne

Stawiane przeze mnie w tytule pytanie może być uznane za naiwne, być może także niepotrzebne, źle sformułowane. Czym bowiem Europa Środkowo-Wschodnia miałaby różnić się od tej dotyczącej innych obszarów, w tym stopniu, że potrzebne byłyby inne, wyjątkowe sposoby prowadzenia badań historycznych? Można by zatem odpowiedzieć, parafrazując Leopolda von Ranke, że Europa Centralna, podobnie jak ma to miejsce w innych regionach, potrzebuje takiej historii, która pokazywać będzie, jak istotnie rzeczy miały się w przeszłości. Wydaje mi się jednak, że istnieją pewne uwarunkowania społeczno-kulturowo-mentalne, które sprawiają, że ta część starego kontynentu, obok dotychczasowych, tradycyjnych sposobów przybliżania czasów minionych, potrzebuje innego, świeżego spojrzenia na swoją przeszłość.

Tekst ten można podzielić na dwie części. W pierwszej z nich chciałbym ukazać pewnego rodzaju spór dotyczący różnic między, ogólnie rzecz ujmując, wschodnim a zachodnim podejściem do swojej przeszłości. Ilustrując ten spór, w sposób czysto arbitralny pragnę przywołać dwa przykłady – pierwszy odnoszący się do kwestii czysto historycznych, drugi zaś do sfery społeczno-kulturowej – stanowiące uzasadnienie dla stawianego przeze mnie pytania w tytule i próby odpowiedzi na nie. Druga część to owa propozycja odpowiedzi. Tutaj, odnosząc się do stawianych przez polskich badaczy kilku problemów natury teoretyczno-metodologicznej, próbuję znaleźć zastosowanie dla zyskującego coraz większe zainteresowanie i uznanie nurtu badawczego, historii mówionej. Przemycając pewne ogóle tezy owych badaczy, chciałbym skupić się na specyfice współczesnej historii Europy Środkowo-Wschodniej. Ilustrując z kolei swoje przemyślenia na temat szans, możliwości oferowanych przez historię mówioną, odwołam się do kilku projektów wynikających z doświadczeń krajów postkomunistycznych.

## II. Szoah czy Gułag? Zachodni racjonalizm i wschodni mesjanizm

Mimo, że Unia Europejska staje się tworem coraz bardziej pojemnym, stając już nie tylko pierwotnie planowaną wspólnotą ekonomiczną, gospodarczą, trudno mówić tu o wspólnej pamięci zbiorowej. Taki punkt wyjścia przyjął francu-

ski historyk Emmanuel Droit w swoim artykule *Gulag kontra Szoah. Podzielona pamięć rozszerzonej Europy*<sup>2</sup>. Główny problem polega na tym, że dla Europy Zachodniej centralnym punktem pamięci zbiorowej jest Holokaust, natomiast w Europie Wschodniej w pierwszej kolejności pamięć ta skierowana jest ku zbrodniom komunistycznym. Ta widoczna asymetria pamięci wprowadza wiele niepożądanego fermentu. Autor przywołuje słowa Simone Veil, która stwierdza:

W niektórych państwach Europy Wschodniej nie do końca jeszcze przyjęto do wiadomości, że miała miejsce Zagłada: pod wpływem manipulacji reżimów komunistycznych pamięć o zbrodniach dokonanych przez hitlerowców na podbitych narodach przysłoniła pamięć o zbrodniach popełnionych, nierzadko przy udziale tychże narodów, na Żydach<sup>3</sup>.

Ta widoczna granica, która jak wskazuje Droit, powstała w wyniku upadku bloku sowieckiego, cały czas funkcjonuje niczym „żelazna kurtyna”, tym razem już w formie symbolicznej, oddzielając pamięć zachodniej i wschodniej części Europy. Kraje uzyskując ponownie niepodległość i suwerenność po roku 1989, skłonne były do poszukiwania sprawiedliwości i podkreślania swoich cierpień, kierując się w sferze pamięci zbiorowej raczej w stronę Gulagu niż Szoah. Francuski historyk, szukając rozwiązania dla tej sytuacji, formułuje stojące przed nami zadanie:

W Unii Europejskiej powstaje zatem pytanie o wagę i miejsce pamięci o Szoah i o zbrodniach komunistycznych w polityce historycznej oraz pamięci zbiorowej społeczeństw postkomunistycznych. Wiąże się ono ściśle z problemem tożsamości europejskiej: w jakim stopniu Szoah musi stać się „sygnaturą XX wieku”? Czy Europa Zachodnia powinna narzucać swoją hierarchię pamięci o cierpieniu? Jak sprawić, by w Europie mogły współistnieć oba pamięciowe imperatywy kategoryczne – Szoah i Gulagu – nie budząc wzajemnych podejrzeń o negacjonizm<sup>4</sup>.

Ta asymetria pamięci, różnice podejść w stosunku do swojej przeszłości w powyższym ujęciu rozumiana jest jako spadek po kilkudziesięciu latach sowietyzacji. Wydaje się jednak, że uwarunkowania te mają głębsze korzenie, sięgające w głąb sfery społeczno-kulturowej. Takie zdanie zdaje się reprezentować Marek J. Siemek. O ile lata po II wojnie światowej, dla takich krajów, jak Polska, czy Czechosłowacja, reprezentujących pewien środkowoeuropejski dylemat bycia między Wschodem a Zachodem, stanowiły arenę konfliktu między dwoma mocarstwami, o tyle okres po roku 1989 dla tych samych państw nie kończy pewnych klasycznych podziałów. Problem tkwi bowiem głębiej i nie dotyczy on tyle historii, co sfery społecznej, kulturowej i mentalnej. Jego istotą jest kategoria *Wschodu*, który

<sup>2</sup> E. Droit, *Gulag kontra Szoah. Podzielona pamięć rozszerzonej Europy*, [http://wyborcza.pl/1,97737,8277069,Gulag\\_kontra\\_Szoah\\_Pdzielona\\_pamiec\\_rozszerzonej.html?as=2](http://wyborcza.pl/1,97737,8277069,Gulag_kontra_Szoah_Pdzielona_pamiec_rozszerzonej.html?as=2), 23.08.2010.

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Ibidem.

*tkwi w nas*<sup>5</sup>. Przejawia się to na wielu płaszczyznach. Szczególnie widoczne jest to w sferze polityki, gdzie zamiast publicznych debat nad kluczowymi problemami stanowiącymi o istocie przyszłości, toczą się arbitralne i subiektywne spory o symbole z minionych lat. W Europie Środkowo-Wschodniej, szczególnie w Polsce wzorem elity przywódczej nie był skuteczny i racjonalny w swoim działaniu funkcjonariusz państwowy, publiczny, lecz wieszcz przepełniony wizją mesjańskiego posłannictwa<sup>6</sup>. Oczywiście sytuacja taka nie jest stanem pożądanym, choć skutecznie kontynuowanym. Jej zmiana wymaga ogromnego wysiłku:

[...] dla europejskich krajów zwanych dziś «postkomunistycznymi» istotę modernizacji stanowi rozbiórka «Wschodu, który jest w nas». To w nim bowiem koncentruje się dziś i symbolicznie wyraża wszechobjmująca niedojrzałość tych krajów i ich niemoc wobec wyzwań XXI wieku. Otóż ten Wschód [...] jest zakorzeniony w mentalności ludzi o wiele głębiej niżby się mogło zdawać. Dlatego to właśnie on stanowi dziś największą przeszkodę na drodze modernizacji. [...] Okazuje się mianowicie, że sama tak świetnie wywalczona wolność polityczna bynajmniej jeszcze nie wystarcza do tego, by od razu wytworzyć brakującą substancję nowoczesnego życia społecznego. Dojrzewanie do «zachodniej», czyli po prostu europejskiej normalności coraz wyraźniej jawi się jako żmudny i długotrwały proces, w którym wciąż będzie trzeba się zmagać z zagrożeniami płynącymi wcale nie tylko ze słabości ekonomicznej, lecz także, a nawet przede wszystkim, z politycznej niekompetencji, z etycznej i prawnej anomii, z mentalnej bezsilności i niedorobłości samych ludzi<sup>7</sup>.

Powyższe dwa przykłady wydają się wskazywać na pewne trwałe różnice w funkcjonowaniu dwóch części starego kontynentu, nawet w ramach jednej, instytucjonalnej wspólnoty europejskiej. W tym momencie pojawia się pytanie, jakiej w związku z tym potrzebujemy historii? Na jakich obszarach przeszłej rzeczywistości powinna się ona koncentrować? Jaki powinna mieć charakter i cel? Jakiej wiedzy historycznej potrzebujemy? Jakie metody badawcze warto aplikować do praktyki historycznej, by podkreślała ona nie tylko swój wymiar naukowy, lecz także kulturowy?

### III. Historia jako pamięć kultury

Wojciech Wrzosek zastanawiając się nad przyszłością historii, pyta wprost, czy rozwój kulturowy i cywilizacyjny sygnalizuje koniec społecznego popytu na historiografię<sup>8</sup>. Odpowiedź wydaje się w tym przypadku oczywista. Autor wskazuje

<sup>5</sup> M.J. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*. Warszawa 2002, s. 325.

<sup>6</sup> Zob. Ibidem, s. 331–332.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 325 i n.

<sup>8</sup> Zob. W. Wrzosek, *Czy historia ma przyszłość?* [w]: G.A. Dominiak, J. Ostojka-Zagórski, W. Wrzosek (red.), *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii*. Bydgoszcz 2005, s. 11–16.

bowiem, że trudno wyobrazić sobie takie zmiany cywilizacyjne, które usuwałyby konieczność historii w kulturze. Problem wydaje się być innej natury. Mianowicie, chodzi o to, by zadać sobie pytanie z czym utożsamiać historię i, co za tym idzie, ustalić, co stanowi o jej niezbywalności.

Powszechnie historia traktowana jest jako zbiór dat, nazwisk i faktów z przeszłości. Brak namysłu teoretycznego stwarza sytuację, w której wiedza o przeszłości pozostaje zbiorem mniej lub bardziej powiązanych ze sobą treści. Taki zbiór jednak nie daje nam możliwości podjęcia próby zrozumienia i ulokowania się w teraźniejszości. Nic dziwnego zatem, że nieznamość tak rozumianej historii, jako archiwów faktów nie wydaje się przeszkodą w życiu codziennym<sup>9</sup>. Zamiast zatem z faktami i datami, historię należałoby utożsamiać z pamięcią kultury. Taki rodzaj wiedzy pochodzący z przeszłości daje nam bowiem możliwość nadania sensu naszej codzienności. Dzieje się tak, ponieważ:

Historiografia, podobnie jak pamięć zbiorowa czy tradycja, jest systematycznym śladem po kulturze [...] Historiografia, która była i jest sztuką, ponadto bywało i bywa, że chce być nauką, utrwała przeszłe stany kultury, dając nam szansę kształtowania współczesnego rozumienia świata. Nie jest możliwe pogłębione rozpoznawanie sensów zjawisk nas otaczających – politycznych, prawnych, artystycznych, religijnych, obyczajowych itd. itp. – bez biorących się z przeszłości ich korzeni. Taka historia jest niezbędna teraźniejszości<sup>10</sup>.

W tym momencie zwróćmy się w stronę historii mówionej i zbadajmy w jaki sposób koresponduje ona z wizją historii jako pamięci kultury. Dobrochna Kałwa w swoim tekście *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans* dokonuje szeregu analiz, które pokazują specyfikę tej praktyki badawczej w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>11</sup>. Tutaj historia mówiona rozwijała się w izolacji od środowisk zachodnioeuropejskich i amerykańskich, co skutkowało podejmowaniem innej tematyki. Co więcej, to pozostawanie „z boku” głównego nurtu widoczne jest także w pozycji badaczy w świecie akademickim, gdzie cały czas traktowani są z dość dużą dozą nieufności. Badaczka, charakteryzując historię mówioną w dawnym bloku komunistycznym, określa ją mianem nurtu obywatelsko-edukacyjnego, którego głównym zadaniem ma być budowanie postkomunistycznej pamięci zbiorowej. Dotychczasowy kontrast między doświadczeniem personalnym a oficjalnym dyskursem historycznym spowodował zwrócenie się ku sferze politycznej, odsuwając kwestie społeczne na dalszy plan, co w późniejszym okresie uległo odwróceniu. Punkt ciężkości zaczął przechylać się na rzecz odzyskiwania utraczonej pamięci, zniewolonej przez system totalitarny. W procesie tworzenia na nowo

<sup>9</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>11</sup> D. Kałwa, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*. „Kultura i Historia” 2010, nr 18, <http://kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1887>, 25.09.2010.

tożsamości, w społeczeństwach postkomunistycznych dzięki historii mówionej doszło do wzmożenia działalności na gruncie lokalnym, jak i narodowym, budującej więzi międzypokoleniowe. W tej sferze widać szczególnie funkcjonowanie historii mówionej, jako pamięci kultury nadającej sens teraźniejszości. Relacje świadków historii nie są bowiem traktowane jako zbiór obiektywnych faktów historycznych, służący rekonstrukcji przeszłej rzeczywistości, lecz uchodzą za swoiste drogowskazy otwierające przestrzeń interpretacji ludzkiej pamięci i doświadczenia. W ten sposób, jako zapis tradycji, stają się śladem po kulturze. Jak pisze Dobrochna Kałwa:

Badacze historii mówionej definiują zatem źródła mówione jako tekst kulturowy, którego analiza i interpretacja dostarcza wiedzy na temat m.in. systemu wartości, praktyk i strategii życia codziennego, sposobów użytkowania przez jednostki przeszłości, wreszcie pamięci zbiorowej i indywidualnej. Zwrot kulturowy oznaczał zarówno rozszerzenie zakresu tematycznego, jak i rozbudowę warsztatu badawczego. Ten ostatni powinien pozwalać na wieloaspektową analizę źródeł jako kulturowych tekstów pamięci, których treść zależy od tak różnych czynników, jak: predyspozycje intelektualne i intencje rozmówcy (zarówno deklarowane, jak i ukryte), charakter komunikacji (metoda wywiadu, zakres ingerencji badacza), stopień współdzielenia przez uczestników wywiadu sfery aksjologicznej, czy wreszcie publiczny dyskurs pamięci, by wymienić tylko niektóre. W konsekwencji badacze historii mówionej poruszają się w interdyscyplinarnej przestrzeni, szukając inspiracji w antropologii, socjologii, kulturoznawstwie czy psychologii. Przekraczają granice klasycznej historiografii, tworząc tym samym nową jakość w badaniach dziejów najnowszych<sup>12</sup>.

Spójrzmy, jak wygląda to w praktyce. Dobrym przykładem opisującym powyższą charakterystykę historii mówionej jest projekt *Voices From the Center*<sup>13</sup>. Jego pomysłodawczynią jest amerykańska artystka i badaczka Janeil Engelstad. W czasie pobytu naukowego w Bratysławie w 2006 roku przeprowadziła szereg rozmów na temat życia w czasie komunizmu i zmian, jakie zaszły w Europie Centralnej po upadku muru berlińskiego. Głównym motywem była chęć zrozumienia tego, co działo się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”. Te wstępne rozmowy stały się szybko inspiracją do większego projektu. Zwykle rozmowy zastąpiono wywiadami historii mówionej, rozszerzając jednocześnie grono potencjalnych rozmówców o Czechów, Węgrów i Polaków. Podróżując po tych krajach, badaczka odwiedzała domy zwykłych ludzi, zakłady pracy, lokalne organizacje społeczne. Rozmawiając o życiu przed i po upadku komunizmu, akcentowano różne elementy związane z codzienną egzystencją, takie jak edukacja, architektura, wolność, polityka, historia, sztuka i kultura czy też prawa człowieka. Projekt ten stał się miejscem, gdzie doświadczenia zwykłych ludzi, do tej pory zagubione, pomijane nie pełnią roli

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> <http://www.voicesfromthecenter.net>, 25.09.2010.

dostarczyciela faktów historycznych. Tutaj przede wszystkim są one traktowane jako drogowskazy pomagające odnaleźć się w rzeczywistości życia codziennego. Jak sama autorka wspomina, rozmowy ten były nie tylko powrotem do przeszłości, lecz także spojrzaniem w przyszłość. Ta swoista próba przywrócenia pamięci została w tym przypadku dodatkowo stymulowana. Samemu projektowi towarzyszyły bowiem poboczne przedsięwzięcia. Jednym z nich jest inicjatywa zatytułowana *Re-Cycled Memory*<sup>14</sup>. Jej celem jest przywrócenie do przestrzeni publicznej w Słowacji kilku symboli konsumpcyjnej doby socjalizmu. Chodzi tu między innymi o samochód Trabant czy gumę do żucia Pedro. Plakaty z tymi symbolami, wzorujące się na oryginałach, zostały rozmieszczone w różnych miastach. Produkty te, które na dobre wpisały się w pamięć Słowaków, odsyłają raczej do osobistych doświadczeń i wspomnień, niż do samego systemu totalitarnego, którego były wytworem. Ich reprodukcje zatem stanowią mogą swoisty klucz do pamięci.

Podsumowując, należy stwierdzić, że pytanie w jakim stopniu historia mówiona jest w stanie zapełnić pustkę pamięci w krajach postkomunistycznych, stanowiąc jednocześnie wiedzę pozwalającą zrozumieć naszą terażniejszość, jest kwestią otwartą. Można mniemać jednak, że w tym procesie miejsce tak rozumianej praktyki badawczej będącej jednocześnie formą aktywności społecznej wydaje się bezdyskusyjne.

#### IV. W stronę nowej edukacji historycznej

Splot historii i polityki wydaje się być nieunikniony. Można zgodzić się z tezą, że historia stanowi punkt wyjścia dla działania politycznego<sup>15</sup>. Warto jednak zastanowić się, czy istnieje możliwość spojrzenia na tę relację z punktu widzenia społecznego doświadczania przeszłości. Między innymi na to pytanie stara się odpowiedzieć Jan Pomorski w swoim tekście *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej – tezy*<sup>16</sup>. Odwołując się do opozycji historia zwycięzców – historia zwyciężonych, zwraca on uwagę na uzależnienie poprawności politycznej od poprawności historycznej, której ta jest przedłużeniem. To uzależnienie często poddawane jest zwrotom i rewolucjom. Proces ten szczególnie widoczny jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie wiele grup mniejszościowych pozbawionych do

<sup>14</sup> <http://www.re-cycled-memory.blogspot.com>, 25.09.2010.

<sup>15</sup> Zob. K. Pomorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens?*, [w]: S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Łódź 2008, s. 53–63.

<sup>16</sup> J. Pomorski, *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej – tezy*, [w]: S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Łódź 2008, s. 107–116.

tej pory swojej historii, domaga się głosu. Protestując przeciwko zastanym standardom poprawności politycznej, tworzą nową epokę, w której prym zaczyna wieść historia pokonanych. Ważnym elementem tego procesu jest edukacja historyczna, której nadawane są coraz bardziej niestandardowe formy. Na starym kontynencie zmagania się z poprawnością polityczną wyglądają zgoła inaczej. Jak pisze Jan Pomorski:

W Europie bowiem, doświadczonej w XX stuleciu dwoma wojnami światowymi i dwoma totalitaryzmami, zaczęła narastać obawa przez życiem „z nadmiarem historii”, przeszłości dzielącej, jątrzącej narody [...] Owo przewyciężanie historii przyjęło postać ucieczki od niej. Ucieczki na dwa sposoby<sup>17</sup>.

Pierwszy z tych sposobów, który mniej mnie interesuje, to forma eksponowania pamięci nadająca jej wymiar etyczny, dzięki czemu funkcjonuje ona jako „kulturowa religijność”. Druga droga ucieczki od historii realizowana jest w edukacji szkolnej. Tutaj, zawieszając uczenie tradycyjnej historii, wprowadza się takie elementy, które uczyć mają zrozumienia, empatii w stosunku do tematów funkcjonujących przez lata poza oficjalnym dyskursem historycznym.

Koncentrując się na tej drugiej drodze ucieczki, chciałbym spróbować przedstawić, w jaki sposób w tym procesie przydatna jest historia mówiona. Odwołam się do czeskiego przykładu. Dotyczy on edukacji historycznej na poziomie szkoły podstawowej<sup>18</sup>. Tutaj uczniowie ostatnich klas, gdzie tematem lekcji historii jest okres od II wojny światowej do czasów nam współczesnych, w procesie dydaktycznym mają szansę pracować przy zastosowaniu metody historii mówionej. Jej obecność rozumiana jest na dwa sposoby. Po pierwsze, funkcjonuje ona jako możliwość pracy ze źródłami pierwotnymi: chodzi tutaj o bezpośrednią pracę ze świadkiem historii. Taki narrator może być zaproszony jako gość do szkoły, gdzie opowiada swoją historię. Sami uczniowie mogą także zapisywać relacje poza szkołą w asyście rodziców, bądź też nauczycieli. Po drugie, mowa tu także o historii mówionej jako źródle wtórnym. Wtedy mamy zazwyczaj do czynienia z prezentowaniem nagranych wcześniej wywiadów, zrealizowanych projektów, co ma na celu urozmaicenie samego procesu dydaktycznego.

Historia Czechów w II połowie XX wieku dostarcza wielu ciekawych tematów, które w efektywny sposób mogą być przyswajane przez uczniów z pomocą historii mówionej. Mowa tu między innymi o II wojnie światowej, życiu codziennym w czasach komunistycznych, obchodach oficjalnych świąt państwowych, przełomowych datach w historii kraju (1938, 1948, 1968, 1989), aksamitnej rewolucji, roz-

<sup>17</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>18</sup> Przykład opiszę odwołując się do referatu L. Böhmowej, *Usage of Oral History in the History Lessons in Elementary Schools*, wygłoszonego w trakcie XVI International Oral History Conference *Between Past and Future: Oral History, Memory and Meaning*, Praga 7–11.07.2010.



padzie Czechosłowacji, życiu kulturalnym czy też największych osobistościach II połowy XX wieku.

Istotnym elementem takiego nauczania jest fakt, że historia mówiona realizowana jest w oparciu o historię danego regionu, z którego pochodzą uczniowie. To pozwala uczniom dostrzec zmiany zachodzące w ich najbliższym otoczeniu, jednocześnie mogą oni spojrzeć na nie z perspektywy globalnej. Odkrywając swoją małą historię, stają się bardziej wrażliwi na kwestię więzów społecznych i relacji międzypokoleniowych.

Lucie Böhmová, opisując potencjał historii mówionej w ramach edukacji szkolnej na poziomie podstawowym, przytacza kilka przykładów odwołujących się do konkretnych projektów. Warto spojrzeć chociażby na dwa z nich. Pierwszy z nich nazywa się *Jak wyglądałoby moje życie w okresie normalizacji?* Uczniowie dzieleni są na grupy. Ich zadaniem jest opisanie jednej ze sfer życia codziennego w tymże okresie. Pierwszy etap to przygotowanie pytań odnoszących się do interesujących ich dziedzin. Ważne jest to, że każdy członek grupy przydzielone ma konkretne zadanie związane z realizacją takiego mini-projektu. Każdy z nich natomiast przeprowadza wywiad ze świadkiem historii. Najczęściej jest to ktoś z rodziny. Kolejnym etapem jest prezentacja najciekawszych fragmentów wspomnień. Tutaj forma jest dowolna, dostosowana do preferencji uczniów. Może to zatem być fragment wywiadu, czy prezentacja PowerPoint. Co ważne, oceny tych mini-projektów dokonują sami uczniowie, wybierając ich zdaniem najlepszy zespół. Oprócz umiejętności pracy w grupie, zdobywają oni także praktyczną wiedzę pozwalającą stosować im w przyszłości historię mówioną, oraz, co ważniejsze, w interesujący sposób odkrywają istniejące różnice między niedaleką przeszłością, a chwilą terażniejszą.

Drugi projekt nazywa się *Zostań odkrywcą*. Podobnie jak w pierwszym przypadku, uczniowie dzieleni są na grupy. Ich zadanie jest jednak zgoła inne. Każda z nich bowiem stworzyć ma coś w rodzaju kroniki jednej konkretnej ulicy w mieście w perspektywie kilkudziesięciu ostatnich lat. Wcielając się w rolę odkrywcy, mają prześledzić kluczowe wydarzenia w historii miasta i połączyć je ze zmianami nazw danej ulicy. Wiedzę tę zdobywają dzięki wywiadam przeprowadzanym najczęściej z najstarszymi członkami rodziny, którzy opisują zachodzące w czasie zmiany. Bazując na tych wspomnieniach, uczniowie w formie artykułu prasowego dzielą się wynikami swoich poszukiwań w szerszym gronie.

Powyżej opisałem jeden konkretny przykład wykorzystania historii mówionej jako drogi odejścia od tradycyjnych modeli, wprowadzającej jednocześnie nowe elementy w proces dydaktyczny. Widzimy tutaj sposób zwrócenia uwagi uczniów na tematy stojące z boku, albo też poza oficjalnym dyskursem historycznym. W tym przypadku chodzi głównie o życie codzienne całego społeczeństwa w okresie komunizmu. Oczywiście przykład ten jest jednym z wielu<sup>19</sup>. Sama histo-

---

<sup>19</sup> Równie ciekawy sposób wykorzystywania historii mówionej w edukacji, tym razem na poziomie studiów akademickich, zaprezentowała Hana Pelikánová w referacie *Teaching Interdisciplinary*

ria mówiona obecna jest także w polskim systemie edukacyjnym, choć, w odróżnieniu od przykładu czeskiego, stanowi ona inicjatywę zewnętrzną. Warto tu wspomnieć o dwóch przedsięwzięciach. Pierwszym z nich jest konkurs *Opowiem ci o wolnej Polsce – spotkania młodzieży ze świadkami historii* organizowany od trzech lat przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, Instytut Pamięci Narodowej oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Zadaniem jego uczestników jest zarejestrowanie rozmów z uczestnikami życia społecznego i politycznego, którzy uczestniczyli w opozycji w dwóch systemach totalitarnych w Polsce w latach 1939–1989. Druga inicjatywa, ciesząca się już kilkunastoletnią tradycją, to *Historia Bliska*. Jak czytamy na stronie internetowej poświęconej temu konkursowi:

Historia Bliska to pierwotnie program realizowany przez Fundację Ośrodka KARTA (od XI edycji razem z Fundacją Batorego) od 1996 roku, oparty głównie na organizacji corocznych konkursów historycznych dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Uczestnicy, w ramach ogólnego tematu konkursu, realizują temat własny – ważny z punktu widzenia lokalnej społeczności: wsi, miasteczka, rodziny, środowiska. Mają za zadanie samodzielnie przeprowadzić pracę badawczą: zgromadzić źródła (w tym relacje świadków historii), dokonać ich analizy i weryfikacji, przedstawić efekty swojej pracy w dowolnej formie<sup>20</sup>.

Jak widać z powyższych przykładów, historia mówiona bardzo dobrze wpisuje się w proces nadawania nowej jakości edukacji historycznej. Dzięki skupieniu się na rzeczach bliskich, historii naszego bezpośredniego otoczenia, uciekamy od tradycyjnie rozumianej historii, ucząc jednocześnie empatii.

## V. Pozytywy polityki historycznej

Jak już wskazywałem wcześniej, odwołując się do słów Krzysztofa Zamorskiego, trudno dziś uprawiać politykę bez odniesień historycznych. Współczesny dyskurs polityczny w dużej części opiera się na pojęciu polityki historycznej. Termin ten wszedł już na dobre w język i programy właściwie każdej opcji politycznej. Oczywiście nie zawsze przywoływany jest on w odpowiednim kontekście, stając elementem wielu nadużyć. To wprowadza także pewien ferment w relacji historia–polityka–ideologia. Nie wiadomo bowiem, czy ta polityka historyczna wynika z działalności historyków uprawiających politykę, czy też polityków uprawiających historię. Wszystko to powoduje, że wokół istoty i zasadności tego pojęcia narosło wiele wątpliwości, do tego stopnia, że pozytywne jego aspekty tracą na wartości.

---

*Oral History – Oral History as a M.A. studies. A Prague Example*, wygłoszonym w trakcie tej samej konferencji.

<sup>20</sup> [http://www.karta.org.pl/nasze\\_programy/\\_Historia\\_Bliska\\_/37](http://www.karta.org.pl/nasze_programy/_Historia_Bliska_/37), 25.09.2010.

Spróbujmy przyjrzeć się jednej z wielu charakterystyk tego terminu. W tym celu odwołam się do propozycji Rafała Stobieckiego<sup>21</sup>. Wyróżnia on dwie tradycje rozumienia tej kategorii. W pierwszej spotykamy się z sytuacją, kiedy system totalitarny kreuje własną i jedynie słuszną wizję historii, do akceptacji której całe społeczeństwo zmuszane jest poprzez system represji. Druga tradycja dotyczy systemów demokratycznych, gdzie dominuje pluralizm konkurujących ze sobą wizji przeszłości. Jak pisze autor:

w tym pierwszym przypadku polityka historyczna jest synonimem jednostronnej i niekiedy prymitywnej propagandy, opierającej się na monopolu państwa w sferze informacji, w tym drugim natomiast – trwającym nieprzerwanie sporem toczonym między różnymi grupami interesów, próbującymi zasugerować, czy mocniej „narzucić” społeczeństwu swoją wizję przeszłości<sup>22</sup>.

Współczesna polska rzeczywistość polityczna związana jest z tą drugą tradycją i koncentruje się na trzech głównych funkcjach polityki historycznej: legitymizującej – służącej, najogólniej rzecz ujmując, utrwalaniu standardów demokratycznych, integracyjno-aktywistycznej – nakierowanej na skupianie społeczeństwa polskiego wokół powszechnie uznawanego obrazu przeszłości, demaskatorskiej – skoncentrowanej na określaniu niepożądanych idei zarówno z punktu widzenia polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej<sup>23</sup>.

Właściwie każda z tych funkcji, choć pierwsza najmniej, pociąga za sobą konieczność odniesień do stosunków między Polską i jej sąsiadami. Powstaje pytanie, który model polityki historycznej byłby właściwszy, dostarczałby więcej konstruktywnych efektów? Rafał Stobiecki, nakreślając dwie możliwości, z których pierwsza określana jest mianem paradygmatu obywatelskiego, gdzie na pierwszym miejscu występują takie kategorie, jak prawa człowieka, czy pluralizm, druga natomiast to paradygmat narodowy, odwołujący się do interesu narodu, stwierdza, że:

odpowiedź nie jest łatwa z dwóch powodów. Z jednej strony trudności wynikają z geopolitycznego położenia Polski. Nawet jeśli założymy, że łatwiej będzie nam porozumieć się z Niemcami, odwołując się do modelu obywatelskiego czy wielokulturowego, to do rozwiązania pozostaje zagadnienie związane z wyzwaniem ze strony rosyjskiej polityki historycznej. [...] Z drugiej strony stajemy zatem wobec dylematu, o jaką aksjologię oprzeć nowoczesny program polityki historycznej?<sup>24</sup>.

Skoncentrujmy się na pierwszej trudności, geopolitycznej. Nie przesądzałbym o łatwości porozumienia się z Niemcami, przy jednoczesnych trudnościach

<sup>21</sup> S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, R. Stobiecki, (red.), *Historycy wobec polityki historycznej*, [w]: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Łódź 2008, s. 175–192.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 192.

w znajdowaniu wspólnego języka ze stroną rosyjską. Obydwie relacje są niejednoznaczne, nie brakuje w nich tak punktów zapalnych, jak i przykładów dobrej współpracy. Patrząc na zachodniego sąsiada, trudno przemilczeć cały czas żywo dyskutowaną kwestię sporną dotyczącą Ziemi Odzyskanych i problemu wypędzenia. Właśnie odnosząc się do tego tematu, warto odwołać się do znakomitego przykładu zastosowania historii mówionej, jako tej metody prowadzenia badań historycznych, która stanowi szansę dla stworzenia pozytywnych implikacji polityki historycznej. Przykładem tym jest projekt *Krzyż – Kreuz w XX wieku. Polska i niemiecka pamięć pewnego miasta*<sup>25</sup>. Zanim przejdziemy do samego projektu, warto choć w paru słowach przybliżyć historię samego miejsca.

Powstały w XIX wieku Kreuz pełnił początkowo funkcję niemieckiej osady kolejowej, gdzie krzyżowały się ważne drogi komunikacyjne. Po I wojnie światowej osada ta stała się punktem granicznym z odradzającą się Polską. Choć Polacy nie mieszkali w tym mieście, często je odwiedzali, wpisując się na dobre w jego lokalny krajobraz. Sytuacja zmieniła się wraz z wybuchem II wojny światowej, która zapoczątkowała przyływ przymusowych robotników polskich, pracujących w miejscowych zakładach i przedsiębiorstwach. Kolejnym punktem zwrotnym dla miasta okazał się rok 1945 i zbliżający się front wschodni. Część niemieckich mieszkańców w obawie przed Armią Czerwoną opuściła miasto, przewidując liczne akty gwałtu, do których doszło już po wkroczeniu Sowietów. Kreuz formalnie przestał istnieć. Zastąpił go polski Krzyż, który stał się miejscem przeznaczenia dla wielu transportów wiozących repatriantów ze wschodu. Ostatni niemieccy mieszkańcy miasta opuścili Krzyż pod koniec 1946, udając się w przymusową drogę na zachód.

Wróćmy do samego projektu. Jak czytamy na poświęconej mu stronie internetowej:

W latach 2007–2009 Ośrodek KARTA dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej realizował w gminie Krzyż projekt dokumentujący XX-wieczną historię miasta i gminy. Łącznie nagranych zostało 60 relacji biograficznych. Udało nam się odnaleźć w Niemczech 13 mieszkańców nieistniejącego już dzisiaj Kreuz – bez ich głosów opowieść o tym miejscu byłaby niepełna. Wśród nagranych Polaków, którzy przyjechali do Krzyża po 1945 roku, są wielkopolscy kolejarze i „repatrianci” ze wschodu, ale także ci, którzy przed wojną mieszkali „za rzeką”, po polskiej stronie granicy, a w czasie wojny pracowali przymusowo w Kreuz<sup>26</sup>.

O wyjątkowości całego przedsięwzięcia stanowi moim zdaniem uwzględnienie niemieckiego punktu widzenia na równi z polskim, choć nie oddają tego proporcje liczby uczestników. Próba, nie tyle ujednoczenia, co zaakcentowania ważności różnych punktów widzenia, doświadczeń ujawnia się także w tematach samych

<sup>25</sup> <http://www.kreuz-krzyz.pl>, 25.09.2010.

<sup>26</sup> Ibidem.

rozmów. W rozmowach niemieckich pojawia się między innymi: dzieciństwo w Kreuz, życie codzienne w czasach nazizmu, polscy robotnicy przymusowi w czasie wojny, ucieczka przed Armią Czerwoną, polonizacja miasta, życie codzienne w pierwszym okresie powojennym, wysiedlenie i powrót do Krzyża. Polskie rozmowy dotyczą zaś takich tematów, jak: droga do Krzyża, wygląd miasta tuż po wojnie, kontakty z ludnością niemiecką, żołnierze radzieccy i wojskowa władza radziecka, adaptacja do życia w nowym miejscu, powroty Niemców do Krzyża. Co ważne, niezależnie od narodowości rozmówców, w wypowiedziach zawsze pojawia się wątek „tej drugiej” – polskiej lub niemieckiej – nacji. Oddaje to charakter owego współlistnienia dwóch narodów w jednym mieście, co znalazło szczególne miejsce w pamięci aktorów minionych wydarzeń.

Sam projekt to nie tylko zapisane relacje. Towarzyszy mu także seria warsztatów dla młodzieży szkolnej, która ma szansę poznać historię swojego miasta oczami jego mieszkańców. Ta udana próba spojrzenia na trudne sprawy polsko-niemieckie, skłoniła obydwie strony do podjęcia kolejnego wyzwania, jakim jest obecnie realizowany projekt *Niemiecki Kreuz, polski Krzyż: młodzi pamiętają ucieczkę, deportację i przymusową migrację*.

Jak widać, sama kategoria polityki historycznej, nieuchronnie obecna w kluczowych obszarach życia społeczeństwa demokratycznego, bywa uzewnętrzniana w różny sposób. Prawdą jest, że w wielu przypadkach stanowi ona element nieczystej gry politycznej, czy też powielania utrwalonych przez lata mitów. Jednak próba spojrzenia na nią z perspektywy owego paradygmatu obywatelskiego, dać może pozytywne efekty, nawet w tak trudnych i dyskusyjnych kwestiach jak stosunki polsko-niemieckie w XX wieku. Warto zatem zastanowić się nad potencjalną rolą historii mówionej w procesie niwelowania asymetrii w pamięci wschodu i zachodu.

## VI. Bilans

Celem moich rozważań była próba odpowiedzi na pytanie jakiej historii potrzebuje Europa Środkowo-Wschodnia. Samo sformułowanie pytania było wynikiem dostrzeżenia asymetrii między pamięcią Wschodu i Zachodu. Uwarunkowania historyczno-kulturowo-mentalne doprowadziły bowiem do powstania dwóch różnych wrażliwości historycznych, dzielących stary kontynent. Zaproponowane przeze mnie ujęcie problemu nie rości sobie prawa do bycia jedynie słuszną, czy też nawet znaczącą drogą wyjścia z sytuacji. Jest to raczej mniej czy bardziej udolna próba odnotowania pewnych możliwych drogowskazów, wywodzących się z refleksji metodologicznej, które mogą być rozumiane jako otwarte propozycje interpretacyjne. Stąd zatem w kolejnych krokach starałem się spojrzeć na problem historii jako pamięci kultury, nowego wymiaru edukacji historycznej i pozytyw-

nych stron polityki historycznej. Oczywiście te trzy kwestie niekoniecznie uchodzić muszą za kluczowe z punktu widzenia tylko historii Europy Centralnej. Dlatego, idąc dalej, starałem się przybliżyć rolę, jaką odgrywać może w tym wszystkim historia mówiona. Jak mniemam, dopiero spojrzenie na te problemy właśnie z punktu widzenia historii mówionej, daje możliwość uchwycenia realnych potrzeb historycznych społeczeństw postkomunistycznych. Wspomniana metoda badawcza, w procesie odzyskiwania pamięci stawia bowiem na pierwszym miejscu nie głos historyka, lecz świadectwa przeszłości doświadczających jej ludzi. To wydaje się, ideą posiadającą długą tradycję. Pomijając fakt, że pochodzące z języka greckiego słowo *histor* oznacza świadka, warto zwrócić uwagę, że już J.M. Chladenius zrównał rolę historyka i bezpośredniego świadka w procesie powstawania obrazu przeszłości, co przełożyło się na uwzględnianie różnych, odmiennych doświadczeń<sup>27</sup>. Między innymi dlatego dziś często mówi się o tym, że to nie historyk jest jedynym wytwórcą historii<sup>28</sup>.

Wydaje się, że refleksja na temat tego, jakiej historii potrzebujemy jest nieodzownym elementem naszego bycia w kulturze. Co więcej, sama przeszłość nie byłaby istotnym elementem codziennej rzeczywistości, bez naszej refleksji o niej. W jednym ze swoich tekstów Gwidon Zalejko pisał, że:

Z historii nie wynika nic czego nie byłoby wcześniej w nas samych. Historia uczy nas moralności i zła, radości i cierpienia, aktywności i fatalizmu, jeśli tego zechcemy. Uczciwe pytanie stawiane dziś wobec naszej wiedzy historycznej, powinno zatem brzmieć nie: jak było czy też dlaczego było tak, a nie inaczej, lecz – jakiej przeszłości nam dziś potrzeba? Czego dziś musimy się z historii nauczyć?<sup>29</sup>.

Poszukując odpowiedzi na to pytanie, warto zwrócić się w stronę historii mówionej.

<sup>27</sup> Zob. W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*. Bydgoszcz 2009, s. 30.

<sup>28</sup> Zob. P. Nora, *Czas pamięci*. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 43.

<sup>29</sup> G. Zalejko, *Stereotypy w myśleniu historyków*, [w:] M. Kujawska (red.), *Podręcznik historii – perspektywy modernizacji*. Poznań 1994, s. 38.